

Urszula Dobrosielska*

ORCID: 0000-0003-3849-4803

Warszawa, Polska

Poetycka próżnia Leśmiana a biblijna pustynia. Przyczynek do dyskusji nad miejscem trudności w edukacji

Poetic Void in Leśmian's Poetry and the Biblical Desert: A Contribution to the Discussion on the Place of Difficulties in Education

Abstract: The article is a response to doubts about the fair assessment of the phenomenon of difficulties in education. In a world that is changing rapidly, it may seem that issues related to difficulty, suffering and other obstacles which are inherent in the educational process, disappear from the horizon of reflection in favor of the 'pleasure' of discovering knowledge. Regarding this, the text presents a search for answers to such questions as: is there still a place for 'difficulties' in modern education, and does difficulty in the educational process bring positive benefits to the students? The phenomenon of difficulty and the resulting suffering was analysed through the example of two literary images: the phenomenon of the desert presented in the Bible and the void presented in the poetry of Bolesław Leśmian. In the analysis of the biblical desert, several selected fragments of the Bible from the Old and New Testaments were interpreted, as well as information from the *Dictionary of Biblical Theology* and literature on the subject. The work *The Girl* by Bolesław Leśmian is the main field for leading the reflection on the phenomenon of the void in his poetry. The article presents the differences and similarities of the two analysed literary images. Conclusions emerging from the

* Dr Urszula Dobrosielska, Katedra Pedagogiki, Instytut Nauk Socjologicznych i Pedagogiki, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Polska; e-mail: ula@dobrosielska.pl.

analyses and interpretations carried out in the text lead to the recognition of the value of difficulties encountered on the path of the educational process. They arise as an opportunity to transcend one's limitations, to seek and make sense of the situations that appear, to put one's own reality in order anew, and thus to try to understand oneself as well as one's presence in relation to the world.

Keywords: biblical desert; void; Leśmian; difficulties; education; pedagogy.

Abstrakt: Tekst stanowi swego rodzaju odpowiedź autorki na wątpliwości związane z przyznawaniem zjawisku trudności w edukacji sprawiedliwej oceny. W szybko zmieniającym się świecie może się wydawać, że kwestie związane z trudem, cierpieniem, pewnymi przeszkodami, które są wręcz immanentnie wpisane w proces kształcenia, znikają z horyzontu refleksji na rzecz „przyjemności” z odkrywania wiedzy. W nawiązaniu do tego tekst prezentuje poszukiwanie odpowiedzi na pytania: czy we współczesnej edukacji istnieje jeszcze miejsce dla „trudności” oraz czy trudność w procesie edukacyjnym przynosi pozytywne korzyści podmiotom uczącym się? Zjawisko trudności i wynikającego z niej cierpienia zostało zanalizowane na przykładzie dwóch literackich obrazów: fenomenu pustyni przedstawionej w Biblii oraz próżni obecnej w poezji Bolesława Leśmiana. W analizie biblijnej pustyni interpretacji poddano kilka wybranych fragmentów Pisma Świętego ze Starego oraz Nowego Testamentu, jak również informacji zawartych w *Słowniku teologii biblijnej* oraz literaturze przedmiotu. Utwór *Dziewczyna* autorstwa Bolesława Leśmiana stanowi główne pole do poprowadzenia refleksji nad zjawiskiem próżni w jego poezji. W artykule przedstawiono różnice i podobieństwa obu analizowanych obrazów literackich. Wnioski płynące z prowadzonych w tekście analiz i interpretacji kierują ku dostrzeżeniu wartości pojawiających się trudności na drodze procesu edukacyjnego. Jawią się jako szansa do przekraczania swoich ograniczeń, szukania i nadawania sensu zaistniałym sytuacjom, porządkowania wciąż na nowo własnej rzeczywistości, a tym samym podejmowania wysiłku rozumienia samego siebie, jak również własnego bycia w odniesieniu do świata.

Słowa kluczowe: biblijna pustynia; próżnia; Leśmian; trudności; edukacja; pedagogika.

1. Wprowadzenie

Piękno i sztuka jako istotne czynniki wychowujące goszczą w pedagogice od dawna. „Postulat” pedagogiki kultury, który można by streścić w słowach: „Sztuka wychowuje sama”, wydaje się wciąż aktualny i potrzebny. Innymi

słowy, pomimo zabiegania, tempa dzisiejszego świata i wszelkiego rodzaju przemian piękno, śmiem twierdzić, nadal fascynuje i pociąga człowieka. Może dzieje się to inaczej niż kiedyś, może wydaje się, że zachodzi to na bardzo prymitywnym poziomie, niemniej jednak odpowiedzi na pytania natury egzystencjalnej (chociażby o sens życia) poszukujemy wszyscy (Michalski, 2011). Nie wydaje się, aby refleksja nad pięknem, jako jedna z możliwych dróg szukania odpowiedzi, traciła na znaczeniu. Z inspiracji literatury pięknej korzystało już wielu pedagogów i filozofów (Gadamer, 2013; Maliszewski, 2021; Reut, 2021). Proponowany tekst ma również na celu przedstawienie inspiracji płynących z literatury pięknej dla myśli pedagogicznej. Owe inspiracje odnajduję w poezji Bolesława Leśmiana. Choć jest to poeta dobrze znany czy wręcz, za sprawą edukacji szkolnej, oswojony, nie sądzę, aby bogactwo różnorodnej problematyki jego twórczości zostało wyczerpane. Wspomniane przeze mnie „oswojenie” (rozumiane w perspektywie poznawczej) osoby Leśmiana i jego poezji wydaje mi się jedynie pozorne. Filozofia poezji i poezja filozoficzna Bolesława Leśmiana mają wiele do zaoferowania niezależnie od dystansu czasowego, jaki dzieli nas od powstania pierwszych rękopisów. Sądzę, że właśnie wbrew owemu „oswojeniu” warto poezji Leśmiana wciąż na nowo się przyglądać, gdyż – za Hansem-Georgiem Gadamerem powtórzmy – dzieła sztuki są beczasowe (Gadamer, 2013, s. 183–192). A poezja Leśmiana, m.in. dzięki bogatej symbolice, wydaje się szczególnie opierać chronologii czasowej.

W niniejszym artykule chciałabym przedstawić jedną z wielu „pedagogicznych inspiracji” poezji Leśmiana. W tytule tegoż tekstu odwołuję się do dwóch literackich fenomenów: biblijnej pustyni i Leśmianowskiej próżni. Na pierwszy rzut oka wydają się one mieć jakiś wspólny rdzeń. Ale czy jest tak na pewno? Tym rdzeniem w moim odczuciu jest doświadczenie trudności, być może również pewnej dozy cierpienia, które stawiają podmiot w obliczu rozpoznania własnych granic istnienia. Ich zestawienie (przedstawione w dalszej części tekstu) motywowane jest dostrzeganą przeze mnie w obu tych zjawiskach przemijalnością cierpienia, czy może raczej obfitującym w możliwości charakterze sytuacji trudnych. Oba opisywane przeze mnie fenomeny stanowią, moim zdaniem, pole eksploracji owych możliwości. W nawiązaniu do tego chciałabym w niniejszym artykule poprowadzić refleksję nad możliwymi odpowiedziami na pytania, czy cierpienie (napotykane w wyniku trudnego przeżycia), jako sytuacja pozwalająca doświadczyć

granic własnego istnienia, jest wydarzeniem możliwym do przekroczenia. Jeśli tak, to w jaki sposób pomaga nam to rozumieć zjawisko trudności w edukacji? Wyżej wymienione pytania prowadzą autorkę do sformułowania głównego problemu badawczego tegoż tekstu, który brzmi: jak omawiane w artykule zjawiska biblijnej pustyni i próżni Leśmiana pomagają nam owe trudności rozumieć?

W związku z tym prowadzony w niniejszym artykule wywód rozpocznę od analizy i opisu wspomnianych w tytule fenomenów biblijnej pustyni oraz Leśmianowskiej próżni. W odniesieniu do biblijnej pustyni będę się posługiwała wiedzą zawartą m.in. w *Słowniku teologii biblijnej*, fragmentami z Pisma Świętego oraz wszelkimi innymi źródłami, które w swej treści pośrednio lub bezpośrednio dotyczą „doświadczenia pustyni”. Chciałabym w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że analizy i interpretacje niektórych fragmentów Pisma Świętego czy też pozostałych wymienianych ksiąg będą ograniczała do warstwy literackiej. Inspirację poetycką stanowi utwór *Dziewczyzna* Bolesława Leśmiana. Analiza tej „ballady filozoficznej”¹ (Wyka, 1971, s. 246) pozwoli przybliżyć i zobrazować to, jak możemy postrzegać próżnię w poezji Leśmiana oraz jakie konsekwencje ma ona w „świecie tekstu” (Ricoeur, 1989, s. 241) przez niego stworzonym.

Następnie dokonam porównania obu tych zjawisk. Wskażę podobieństwa i różnice zachodzące między nimi. Na tej podstawie będzie możliwe ustalenie siatki pojęciowej przyjętych w artykule sposobów rozumienia analizowanych fenomenów. Dalej powstałe ustalenia terminologiczne posłużą do poprowadzenia refleksji nad pedagogicznym znaczeniem biblijnej pustyni oraz próżni Leśmiana w kontekście edukacji, kształcenia, wychowania. Dzięki tak zarysowanej problematyce tekstu możliwe stanie się zinterpretowanie kolejnego zjawiska, jakim jest trudność. W części podsumowującej przyglądam się temu, jak wspomniane w tytule zjawiska próżni i pustyni pomagają rozumieć, na nowo spojrzeć na fenomen trudności w edukacji.

W odniesieniu do interpretacji tekstu inspirująca jest dla mnie hermeneutyka filozoficzna Gadamera i w ślad za tą metodologią staram się podążać, analizując różnego rodzaju utwory. Mam tu na myśli poezję, dramat oraz teksty biblijne. Świadomie nie podejmuję się metodologii czytania tekstów

¹ Kazimierza Wykę cytował również Jacek Trznadel w swojej interpretacji *Dziewczyzny* (Trznadel, 1999, s. 93).

religijnych właściwej naukom teologicznym. Prowadzone w artykule badania sytuują na styku paradygmatów nauk humanistycznych i społecznych. Analiza i interpretacja literacka proponowanych utworów ma przybliżyć autorkę tegoż tekstu do odnalezienia (w wybranym wierszu oraz fragmentach Pisma Świętego) możliwych sensów i znaczeń, istotnych oraz ważnych dla działalności pedagogicznej, szczególnie z perspektywy stawianego problemu badawczego. Ze względu na to najodpowiedniejsze wydaje się przyjęcie postawy względem interpretowanego tekstu wynikające z hermeneutyki filozoficznej Gadamera. Pozwala ono bowiem na autonomiczną wypowiedź tekstu. Lektura literatury pięknej w tej perspektywie toczy się podług kolejnych etapów rozumienia opisanych w koncepcji koła hermeneutycznego: od przesądów warunkujących dotychczasowe rozumienie danego zjawiska, przez doświadczenie noszące znamiona negatywności i przeczące naszym przekonaniom, do nowego rozumienia fragmentu rzeczywistości i w dalszej perspektywie samorozumienia podmiotu (Gadamer, 2013, s. 367–503). W konsekwencji staje się możliwe odnalezienie sensu, znaczenia obecnego, a wcześniej nieopisanego w tekście. Przyjęta postawa metodologiczna, mam nadzieję, umożliwi zaproponowanie autorskiego spojrzenia (również przez pryzmat samorozumienia autorki) na fenomen trudności w edukacji w perspektywie interpretowanych utworów.

2. Zjawisko biblijnej pustyni

Pustynia w Biblii, zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, jest opisywana jako miejsce szczególne. *Słownik teologii biblijnej* wskazuje kilka cech tego miejsca w zależności od sposobu jego interpretacji. W pierwszej kolejności pustynię określa jako „ziemię, na której nie spoczęło Boże błogosławieństwo [...] uczynić jakiś kraj pustynią – to znaczy doprowadzić go do stanu pierwotnego chaosu. Tę ziemię nieurodzajną zamieszkują demony, satyry i inne złe bestie” (Thomas i Léon-Dufour, 1994, s. 838). Po tym krótkim opisie widać, że pustynia z pewnością nie jest miejscem przyjaznym. Co więcej, nie jest ono przyjazne pod wieloma względami. Miejsce to jest pozbawione Bożego błogosławieństwa. W historii Starego Testamentu mogłoby to oznaczać, że Bóg nie jest przychylny temu miejscu. Nie błogosławi mu. Pierwsze zdanie przytoczonego cytatu brzmi, jak gdyby brak Bożego

błogosławieństwa był równoznaczny z odwróceniem wzroku od pustyni. Nasuwa się w tym kontekście myśl o opuszczeniu, braku zainteresowania ze strony Boga tym miejscem.

Kolejną kwestią w przytaczanej definicji pustyni wartą uwagi są „mieszkańcy” pustyni: „demony, satyry i inne złe bestie” (Thomas i Lèon-Dufour, 1994, s. 838). Demoniczność pustyni staje się argumentem usprawiedliwiającym jej nieprzychylność względem człowieka. Obecność złych bestii na pustyni można, moim zdaniem, interpretować co najmniej na dwa sposoby. Pierwsza myśl, jaka się tutaj nasuwa, również w kontekście uprzednio prowadzonych analiz, jest taka: Duch Boży jest ponad tym, co kryje się w ciemności. Choć może to brzmieć nieco banalnie, to wydaje mi się, że w sposób dość klarowny porządkuje obraz świata przedstawionego w Biblii. Obecność demonów w ciemności ziemi w prosty sposób wskazuje na niemoralny lub też „przeciwmoralny” charakter istot zamieszkujących pustynię.

Niejako konsekwencją powyższego opisu demonów jest drugi sposób interpretacji ich istnienia w chaosie. Pustynne biesy mogą być kojarzone z udręką doświadczaną w sferze mentalno-psychicznej człowieka. Mogą się tutaj skojarzyć dwa obrazy biblijne. Pierwszy to oczywiście scena z Ewangelii, w której Jezus wyszedł na pustynię i był kuszony przez diabła (Mt 4,1–11). Druga, bliska mi, scena ze Starego Testamentu przedstawia wygnanie Hagar (Rdz 21,8–19) z jej dzieckiem na pustynię. Jezus na pustyni sprzeciwiał się i walczył z pokusami. Hagar na pustyni poddała się rozpacz. Ważne jest w tym kontekście, aby powiedzieć, że „symboliki biblijnej pustyni nie można więc mieszać z jakąś mistyką samotności albo ucieczki od cywilizacji” (Thomas i Lèon-Dufour, 1994, s. 838). Choć oboje wydają się pozostawać sami, a wręcz osamotnieni, wystawieni na pastwę demonów, z dala od społeczności ludzkiej, nie przebywają na pustyni bez Bożej obecności. Do Hagar przemawia anioł. Jezus jest w jedności z Ojcem. Na podstawie podanych przykładów i informacji zawartych w *Słowniku* sędzę, że wnioski nasuwają się niejako same. Biblijna pustynia nie jest tylko przestrzenią w sensie fizyczno-geograficznym, ale stanowi swego rodzaju doświadczenie. W *Słowniku teologii biblijnej* czytamy: „Pustynia biblijna nie sugeruje ucieczki do idealnego odosobnienia, lecz wiąże się ze swoistym przeżyciem czasu pustyni” (Thomas i Lèon-Dufour, 1994, s. 838).

Lud wybrany przechodzi przez pustynię (od Wj 15,22 do końca Pwt), Hagar znajduje drogę wyjścia z pustyni, w końcu Jezus powraca do swoich

uczniów. Te wszystkie przykłady wskazują na przejściowy charakter pustyni. Może być ona długotrwałym doświadczeniem, ale nie permanentnym. Opisywana przejściowość sugeruje swego rodzaju proces, który w doświadczeniu pustyni ma sposobność się dziać. Przy czym ważne jest dookreślenie sposobu rozumienia tegoż procesu w kontekście biblijnej historii zbawienia. Nie wydaje się on bowiem tożsamy z dzisiejszym, potocznie funkcjonującym pojmowaniem tegoż terminu. Współcześnie procesami określamy takiego rodzaju sytuacje, które mają swój początek i koniec. Szczególnie w kontekście edukacyjnym jesteśmy przyzwyczajeni do postrzegania ich jako zaplanowanych i uporządkowanych działań z dającym się przewidzieć końcem czy efektem podejmowanych aktywności. Obecnie w dyskusjach pedagogicznych można obserwować dwojakie postrzeganie procesu.

Pierwsze, charakterystyczne dla myślenia dydaktycznego, koncentrujące się na celach i efektach podejmowanych działań. Takie, które wychodząc od konkretnych podstaw, przez ustrukturyzowane i logicznie uporządkowane aktywności zmierza do jasno określonego i podlegającego ewaluacji skutku. W tym przypadku warto zaznaczyć, że zarówno uczestnika, jak i twórcę owego procesu raczej charakteryzuje przyjęcie dość zamkniętej postawy względem myślenia o możliwych konsekwencjach uczenia się. Jednak niewątpliwą zaletą przyjęcia tejże postawy jest duży stopień motywacji oraz poczucia bezpieczeństwa, które z pewnością pomagają trwać na obranej drodze poznania.

Drugie podejście, nieco bardziej romantyczne, podnosi wartość samego bycia w owym procesie. Ten z kolei sposób myślenia o „byciu w drodze” zwraca uwagę na korzyści płynące z uczenia się już na etapie, nawet wstępnego, zgłębiania pewnych treści. W takim pojmowaniu procesu nie tyle ważny jest efekt (choć trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie znika on z horyzontu podjętej drogi), ile to, co dzieje się w trakcie. Najważniejszą zaletą takiego rozumienia procesu jest przyjęcie otwartej postawy względem możliwości czy też bezpośrednich konsekwencji wynikających z podjęcia wysiłku poznania.

Bycie na pustyni pojmowane jako proces przedstawia się zupełnie odmiennie w odniesieniu do opisanych wcześniej możliwości rozumienia tegoż terminu w kontekście edukacyjnym. Pustynia wydaje się mieć coś z doświadczenia w rozumieniu Gadamerowskim. Czasu pustyni człowiek może doświadczyć. Doświadczenie zaś ma charakter czasami nagły i nieprzewidywalny. Ono zaskakuje człowieka. W przeciwieństwie do matematyczno-

-przyrodniczego postrzegania „laboratoryjnych doświadczeń” w sensie humanistycznym nie możemy mówić tu o planowaniu, procedurze i zawsze jednakowym wyniku (Gadamer, 2013, s. 472–492).

A zatem „procesualność” pustyni znacząco różni się od powszechnego, opisanego wcześniej postrzegania czy też definiowania słowa proces. Na pustynię można wyjść. Jednak klarowne postrzeganie przyczyn i konsekwencji tego szczególnego rodzaju procesu wydaje się trudne do uchwycenia. W perspektywie boskiego planu wyzwolenia ludu wybranego mamy do czynienia z dość prostą (na jedynie podstawowym poziomie) historią. Według „interpretacji dydaktycznej” możemy wskazać przyczynę – niewola Izraelitów, przewidywany skutek – dojście do ziemi obiecanej oraz zaplanowane działania – trud przeżycia w niesprzyjających człowiekowi pustynnych warunkach. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że jest w tej historii coś dalece odmiennego i nieprzystającego do dzisiejszych współcześnie przyjmowanych i akceptowanych warunków organizacji wszelkiego rodzaju procesów. Ośmielę się postawić hipotezę, że tym, co o owej odmienności stanowi, jest niespotykany wcześniej poziom niepewności i jednocześnie odwagi graniczącej z szaleństwem.

Izraelici, którzy uciekali przez Morze Czerwone (Wj 14,15–31), nie mieli krzty pewności, chociażby co do tego, czy pod ich nogami jeszcze znajduje się grunt. Nie mieli również jakichkolwiek przypuszczeń odnośnie do tego, co na pustyni będzie się działo, a w trakcie wędrówki przez pustynię ziemia obiecana musiała brzmieć co najmniej abstrakcyjnie (opisy szemrania Izraelitów przeciw Bogu: Wj 16; Wj 17). Z perspektywy boskiego planu ta historia ma jasny i logiczny ciąg oraz uzasadnienie. Z perspektywy pojedynczego Izraelity, budzącego się co rano na spalonej słońcem ziemi, ta historia mogła nie mieć żadnego sensu (Thomas i Léon-Dufour, 1994, s. 839).

Być może ten istotny szczegół pozwala rozumieć i uzasadniać omawianie doświadczenia pustyni w *Słowniku teologii biblijnej* dopiero z perspektywy „przeżycia czasu pustyni” (Thomas i Léon-Dufour, 1994, s. 838). Tak jakby potrzeba było pewnego dystansu, aby móc spojrzeć na to przeżycie w poczuciu sensu, jedności i logicznego porządku. Fenomen pustyni rozpatrywany z teologiczno-biblijnego punktu widzenia jest zrozumiały dla człowieka dopiero *post factum*. W czasie przeżywania pustyni jawi się jako ciągła walka o dostrzeżenie, czy może wręcz zrozumienie, sensu przebywania w pustej i nieuzasadnionej istnieniem przestrzeni.

Starotestamentowa wędrówka Izraelitów przez pustynię określa kondycję człowieka w perspektywie jego skończonej natury. „[P]ustynia odsłania serce człowieka niezdolnego do zatriumfowania nad doświadczeniami, którym został poddany” (Thomas i Léon-Dufour, 1994, s. 839). Serce człowieka w zderzeniu z niezrozumiałym i trudnym do usprawiedliwienia cierpieniem doświadcza granic swojego istnienia. W takim położeniu bycie jawi się człowiekowi jako bardziej intensywne, wręcz ekstremalnie wymagające, naznaczone ciągłym stąpaniem po krawędzi. Tak jak gdyby było ono postawione w obliczu jakiegoś wewnętrznie przeżywanego rozdarcia, którego nie da się przekroczyć inaczej niż przez nadanie mu sensu.

Nowy Testament przedstawia przeżywanie czasu pustyni inaczej. Najpełniejszy obraz pod każdym względem: teologicznym, eschatologicznym, hermeneutycznym i ontologicznym (żeby tylko wymienić kilka możliwych punktów spojrzenia) oddaje czterdziestodniowy post Jezusa na pustyni. Ten fragment z ewangelicznej relacji z życia Chrystusa ukazuje czytelnikowi nieodkryty wcześniej (w Starym Testamencie) potencjał, horyzont możliwości doświadczenia pustyni. Ów potencjał możliwości dotyczy sfery religijno-duchowej. Według autorów takich jak Maria Szamot czy Marian Grabowski czas pustyni w życiu Jezusa jest czasem szczególnym. Jego wyjątkowość polega na odkrywaniu własnej tożsamości Jezusa jako Syna Bożego oraz znaczenia misji, do której jest powołany (Grabowski, 2010, s. 117–125; Szamot, 2007, s. 9–24). Nie wezmę jednak udziału w dyskusji o samoświadomości Jezusa Chrystusa i powstrzymam się od oceniania prezentowanych stanowisk (por. Dreyfus, 1995, s. 109–132; Przanowski, 2014, s. 435–455). Najważniejsza w prezentowanej scenie kuszenia Jezusa jest w mojej ocenie wielowymiarowość doświadczenia pustyni, która pozwala spojrzeć czytelnikowi na to, czym może być rozwój świadomości osoby.

Na zakończenie tego fragmentu postaram się krótko scharakteryzować postrzeganie pustyni przedstawione w Biblii. Na podstawie prowadzonych analiz można, jak sądzę, wyciągnąć wniosek o trzech charakterystycznych rysach konstytutywnych dla pojęcia pustyni. Pierwszy z nich odnosi się do fizycznego wymiaru pustyni jako miejsca pozbawionego życia lub co najmniej niekorzystnego dla funkcjonowania jakiegokolwiek istnienia. Drugi odsłania wymiar duchowy pustkowia. Człowiek przebywający na pustyni jest wystawiony na pastwę demonów i innych możliwych zagrożeń duchowych. Trzeci rys pustyni ukazuje jej ontologiczny wymiar. Wędrówka Izra-

elitów przez pustynię obrazuje kondycję człowieka jako świadomej swych granic istoty.

3. Leśmianowska próżnia

Świat wyobraźni poetyckiej Leśmiana jest wielowarstwowy. Składa się z wielu rozmaitych przestrzeni. Świat mija się z zaświatem, natura wkracza w świat ludzki, postaci fantastyczne istnieją na równi z człowiekiem, żywi i umarli zwyczajnie ze sobą rozmawiają, a Bóg zsuwa się na ziemię, by razem z człowiekiem kuleć² (Leśmian, 2010, s. 220–221). Pośród tych wszystkich światów istnieje w jego poezji także próżnia, która jest miejscem bardzo osobliwej natury. Nie jest ona tożsama z zaświatem, choć gdyby nie on, to pewnie by nie istniała. Nie jest również synonimem krainy umarłych, choć coś z umierania w sobie zawiera. Jest pusta i głucha, zamknięta pomimo ogromnej przestrzeni, wyrozumiała, ale i nieustępliwa. Najlepiej jej naturę oddaje wiersz *Dziewczyna*. Obrazuje on okoliczności, w jakich próżnia wkracza w przestrzeń człowieka. Dotyka sfery duchowo-metafizycznej ludzkiego bycia. W związku z tym refleksję nad tym, po co i czym jest próżnia w poezji Leśmiana, rozpocznę od analizy wiersza pt. *Dziewczyna* (Leśmian, 2010, s. 329–330). Wspierając się także pozostałymi utworami poety o podobnej problematyce, postaram się wskazać okoliczności doświadczania próżni, jak również krótko scharakteryzować tenże fenomen, aby na końcu wskazać możliwe korzyści z przebywania w jej przestrzeni.

3.1. Interpretacja utworu pt. *Dziewczyna*

Interpretowany w tym fragmencie wiersz Bolesława Leśmiana został określony przez Kazimierza Wykę mianem ballady filozoficznej³ (Wyka, 1971, s. 246 – cyt. za Trznadel 1999, s. 93). I sądzę, że przywołany autor nie minął

² Nawiązanie do ballady *Żołnierz* Bolesława Leśmiana. Postać Boga w poezji Leśmiana była także analizowana w pracach Cezarego Rowińskiego (1982, s. 159–181) oraz Urszuli Dobrosielskiej (2024, s. 148–150).

³ Utwór Leśmiana pt. *Dziewczyna* był także interpretowany przez Andrzeja Mencwela (2023, s. 47–58) i Urszulę Dobrosielską (2024, s. 70–83).

się z prawdą. Utwór ten zadaje wiele trudnych pytań i nie można im odmówić filozoficznego charakteru. Najważniejsze z nich jest zaś to o sens stawianych celów, o ich znaczenie. Utwór *Dziewczyna*, można by rzec, zaczyna się i kończy stwierdzeniami „teleologicznymi”. Jednak różny jest charakter czy wręcz natura owych stwierdzeń, co postaram się teraz po kolei prześledzić i zanalizować.

Początek wiersza *Dziewczyna* jest interesujący, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę wspomniane we wstępie inspiracje teleologiczne. Otóż od pierwszych wersów tego utworu czytelnik może przyglądać się sytuacji lirycznej, która być może z początku wcale nie nasuwa romantycznych skojarzeń, a którą, moim zdaniem, da się interpretować jako moment zauroczenia. „I pokochali głosu dźwięk i chętny domysł o Dziewczynie” (Leśmian, 2010, s. 329–330). W kontekście obierania pewnego kierunku jest zastanawiające, że poeta jako jeden z głównych warunków podjęcia decyzji o wyznaczeniu celu wskazuje ludzką emocjonalność, a szczególnie paletę uczuć związanych z zakochaniem.

Pierwsze dwie strofy wiersza mogą stanowić polemikę z czasami nadmiernie racjonalnym i obiektywnym traktowaniem celu. Jak się okazuje, dążenie do celu nie odbywa się bez ponoszenia kosztów, także tych z poziomu potrzeb wyższych. Emocjonalność warunkuje bowiem zdolność człowieka do poświęceń w imię osiągnięcia celu. A miłość, a raczej zauroczenie i fascynacja, które ową miłość w sobie mogą skrywać, są chyba najsilniejszymi z uczuć motywujących do podejmowania działań w obranym kierunku. Na przeciwległym krańcu tego emocjonalno-uczuciowego kontinuum może stać tylko nienawiść, która może prowadzić do zemsty. Aczkolwiek trudno nie odnieść wrażenia, że nie jest ona aż tak silna lub nawet skuteczna jak właśnie miłość. Zakochanie ma jeszcze jedną właściwość sprzeciwiającą się wszelkiej racjonalności. Jest nią bowiem wiara. Kochając, bardziej jesteśmy skłonni wierzyć obietnicy składanej przez tę miłość. Wiara i silna pod względem emocjonalnym motywacja w osiągnięcie celu są warunkami, w których nic nie będzie w stanie powstrzymać podmiotu przed sięgnięciem po to, do czego zmierza.

Mówili o niej: „Łka, więc jest!” – I nic innego nie mówili,
I przeznegli cały świat – i świat zadumał się w tej chwili... (Leśmian, 2010, s. 329).

W cytowanych słowach brzmi wiele optymizmu. Jest jednak jeden szczegół, który wnikliwemu czytelnikowi nie da spokoju. A mianowicie pytanie o to, dlaczego dziewczyna płacze. Co jest powodem jej nieustannego, może i skrywanego ze wstydem, łkania? Być może wie o czymś, o czym jeszcze nie wiedzą bracia? Pytanie o przyczyny smutku „głównej postaci” wiersza pociąga za sobą kolejne wątpliwości. Dlaczego dziewczyna w swoim smutku zdecydowała się odkryć swoje istnienie przed innymi? Dlaczego się odkryła ze swoim płaczem? Dlaczego dała się usłyszeć, a sama nie słyszała reakcji dwunastu braci? Co ta personifikacja celu może nam o jego naturze powiedzieć?

Atmosfera smutku i żalu towarzysząca obieranemu celowi zdaje się świadczyć o czymś, co w sposób nie do pominięcia dotyka jakiegoś ważnego, głębokiego, a może i konstytutywnego elementu ludzkiego bycia. Zadajmy jeszcze raz to pytanie: co mógł „wiedzieć cel”, czego człowiek jeszcze nie wiedział? Może to, że nie bez przyczyny znalazł się ów cel na dnie przepaści. Może płacz był skutkiem lęku, obawy wynikającej ze świadomości pustki i niespełnienia? Cel, mimo niezłomnej w niego wiary, nie jest tożsamy z pewnością lub przewidywalnością. Można do niego dążyć, ale ostateczny efekt bardzo często nie jest taki, jak sobie go wyobrażaliśmy. A satysfakcja z osiągnięcia tego, co się zamierzało, jest czasami tak znacząco różna, wręcz rozczarowująca. Czyżby dziewczyna nosiła żalobę po tych wszystkich wyobrażeniach, niespełnieniach, a nade wszystko po tym, że sama, będąc przyczyną pasji dążenia do celu, stanie się także przyczyną niewysłowionego cierpienia?

Wyznaczenie celu jakby wewnętrznie, nieusuwalnie zawiera w sobie jakiś posmak cierpienia i straty. Przyczyny, dla których się on pojawia, mogą być różne. W kontekście omawianych słów cytowanego wiersza wydaje się, że owym powodem smutku jest niepamięć o możliwym rozczarowaniu. I to nie tylko w tym sensie, że człowiek pozwoli sobie na optymistyczne zaufanie sobie i wiarę w spełnienie marzeń niezależnie od poniesionych kosztów. Coś w tym wierszu Leśmiana sugeruje, że nie chodzi tu tylko o zwyczajne rozczarowanie. Sądzę, że owym smutkiem podszyta jest wiara w to, że rozumiemy, czym jest i do czego ona nas może prowadzić. Ośmielę się postawić hipotezę, iż żaloba dziewczyny wynika z naszej ludzkiej racjonalizacji wiary – tej pewności, że wiemy, czym owa wiara jest – podczas gdy, jak okaże się to dopiero na końcu wiersza, zwyczajne niepowodzenie potrafi lepiej odsłonić tajemnicę rozważanego tutaj pojęcia niż nasze ludzkie próby definiowania.

W kolejnych wersach wiersza czytelnik może przyglądać się walce z materią muru. Najpierw widzi niezłomność człowieka, później wytrwałość cieni, na koniec niezniszczalne młoty. Mimo uporu każdy z tych bytów albo umiera, albo znika wchłonięty przez mrok, albo pada z wyczerpania. Co symbolizują te trzy „śmierci”?

Ale daremny był ich trud, daremny ramion sprzęg i usił!

Oddali ciała swe na strwoń owemu snowi, co ich kusił! (Leśmian, 2010, s. 329).

Najpierw umarło to, co cielesne. Znamienne wydaje się, iż jako pierwsze w dążeniu do celu odchodzi coś tak oczywistego jak energia do działania. Ludzkie siły, nasza fizyczność mogą stać się przyczyną zwątpienia. Im jest ich mniej, tym prościej dopuścić do siebie myśl, że obrany cel nie ma już takiego znaczenia jak kiedyś. W końcu ów sen jest tylko pokusą. Słowo „kusić” jakby sugeruje pomyłkę. Na początku obrana ścieżka wydawała się prawdziwa. Z czasem jednak, wraz z ludzkim starzeniem, jest w niej jakby więcej kłamstwa. Jakiegoś oszustwa, które rujnuje piękno wyobrażonej destynacji.

Lecz ceniom zbrakło nagle sił, a cień się mrokom nie opiera!

I powymarły jeszcze raz, bo nigdy dość się nie umiera... (Leśmian, 2010, s. 329).

Jeśli w poprzedniej strofie mamy do czynienia z siłami fizycznymi, to wyżej przytoczone wersy sugerują śmierć sił niematerialnych, psychicznych, może nawet duchowych. Wszelkie motywacje, dobre chęci, a nade wszystko zapał, który popycha do działania. Tego typu energia rzeczywiście rozplywa się w mroku. W tej sytuacji powątpiewanie nasila się do tego stopnia, że graniczy wręcz z rozpaczą. Ułuda, brak wiary, zniechęcenie, poczucie bezsensu wzrastają. Na tym etapie podmiot nie domniemuje oszustwa, on jest wręcz przekonany o tym, że prawda celu nigdy nie istniała. Kłamstwo bardzo konsekwentnie uderza w samą istotę ludzkiego bycia. Rozpacz nie wynika wtedy, jak uprzednio, z pomyłki. Jeżeli tej tak ważnej z teleologicznego punktu widzenia prawdy nie ma, to jaki sens miały poświęcony czas, wysiłek i wiara? Poczucie bezsensowności podjętych przedsięwzięć jest jakby przedostatnią bitwą przed utratą siebie (zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa swojego w przekonaniu, że mogę sobie zaufać) oraz znaczenia obranego celu (racjo-

nalność podejmowanych działań, jak również przynależność do wspólnoty ludzi). Wydaje się, że póki jest nadzieja, tę bitwę można wygrać.

Wobec kłamliwych jawnie snów, wobec zmarniałych w nicość cudów,
Potężne młoty legły w rząd na znak spełnionych godnie trudów (Leśmian,
2010, s. 330).

Co jednak, gdy nadziei zabraknie? W myśl dobrze znanego porzekadła można by powiedzieć, że nadzieja umiera ostatnia. W tym wierszu jest jednak nieco inaczej, ale o tym za chwilę. Na ten moment ważniejsze wydaje się, domniemane przez autora tego artykułu, porównanie nadziei do młota. Narzędzie takie jak młot trudno zniszczyć. Zapewne z racji tego, że samo służy do burzenia. Potrzeba dużej siły i mocy, żeby osiągnąć za jego pomocą zamierzony efekt. Wprawione w ruch jest nie do zatrzymania. Jako materia martwa jest trwalsze od ludzkiego życia w każdym jego wymiarze. Nadzieja jak młot? Stoi ponad wszystko, co w drodze do celu może zawieść. Przypatrzymy się jednak konsekwencjom jej utraty. Skutkiem utraty nadziei w wierszu Leśmiana są zmarniałe cuda i kłamliwe sny. Nie dość, że cuda nie są już tak fantastyczne jak kiedyś, to jeszcze rozpływają się w nicości. Tak jakby ich w ogóle nie było, jakby nie miały zupełnie żadnego znaczenia. Cuda może na drodze do celu się zdarzyły, a może nie? Na końcu wiersza, na końcu tej historii cud pracy Dwunastu Cieni nie ma już tej niesamowitej, nielogicznej i pięknej poświaty. Światło cudu zostało pochłonięte przez mrok, a wraz z nim rozmyło się także jego znaczenie. Teraz wzmianka o pracujących Cieniach jest marną opowieścią, kłamliwym snem wypowiedzianym prosto w oczy. I gdy Młoty już padły z wycieńczenia, gdy nie ma już nadziei na uratowanie Dziewczyny i gdy wszystko wydaje się już skończone, poeta kreśli przed swoim czytelnikiem szeroki horyzont, zupełnie niespodziewany, możliwości dalszego ciągu historii:

I była zgroza nagłych cisz! I była próżnia w całym niebie!
A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie? (Leśmian,
2010, s. 330).

Choć mogłoby się wydawać, że wszystko zamilkło. Nagle i groźnie zapadła cisza. Milczenie w ostatniej strofie jest jedynie pozorne. Całe niebo roz-

brzmiewa bardzo zdecydowanym i silnym głosem próżni. Próżnia, choć definiuje ją pustka, jest po brzegi wypełniona dźwiękiem, przed którym w jej nieograniczonej przestrzeni nie można uciec. Może słusznie zauważa poeta w swym wierszu, że naturalną reakcją człowieka na znalezienie się w próżni, która nie objawia swojemu nowemu mieszkańcowi tak od razu sensu czy też znaczenia swojego istnienia, jest najzwyczajniejszy śmiech. Najbardziej inspirujące w tym zakończeniu jest jednak cierpliwe i spokojne „oczekiwanie próżni”. Ona nie drwi, tylko czeka, aż ten żalosny śmiech ustanie.

3.2. Okoliczności doświadczania próżni w poezji Leśmiana

Wiersz *Dziewczyzna* nie jest jedynym w całej twórczości Leśmiana utworem, który dotyka w swej problematyce miejsca, jakim jest próżnia. Sama próżnia lub chociażby jej „atmosfera” pojawia się w różnych lirykach poety (Dobrosielska, 2024, s. 137–146). Nie zawsze tak bezpośrednio jak w omawianej na potrzeby artykułu balladzie, ale często w tych utworach, w których mamy do czynienia z rozpadem bycia. Atmosfera próżni, nicości towarzyszy dwojgu ludzieńkom z wiersza o tym samym tytule. Jest ona także udziałem tytułowej *Lalki*. Można by dopatrzeć się próżni także w rozczarowaniu *Urszuli Kochanowskiej*. Wielu autorów (Boniecki, 2008; Rowiński, 1982; Rymkiewicz, 2021) wskazywało na osobliwy dla tej poezji wachlarz możliwości bycia. W poezji Leśmiana podmiot liryczny nie jest ograniczony do ludzkiego bycia. W twórczości tej spotkamy spersonifikowaną naturę, różne stwory i dziwolągi, „byty [...], półbyty, ćwierćbyty” (Rymkiewicz, 2021, s. 193), a nawet Boga.

Ontologia bycia (Dobrosielska, 2024, s. 131–154), która na kartach poezji Leśmiana ukazuje się czytelnikowi, złożona jest z wielu elementów. W tym artykule scharakteryzuję krótko jeden z nich, a będzie nim rozłam bycia. Postacie Leśmianowskich wierszy, że pozwolę sobie wrócić do już wymienianych utworów, po wielokroć owego rozpadu doznają. Dwoje ludzieńków (Leśmian, 2010, s. 240) jakby odbija się nieustannie od coraz to cięższych drzwi. Najpierw swoje drzwi zamyka miłość, następnie Bóg, a ostatecznie świat. Ich bycie jakby pomniejsza się o doświadczenie braku każdej z tychże „instytucji”. *Lalka* (Leśmian, 2010, s. 349–350) doświadcza rozłamu swojego bycia, gdy ginie jej wymyślona *Praścieżka*. Życie *Urszuli Kochanowskiej* (Le-

śmian, 2010, s. 357) w niebie rozpada się na kawałki wraz z rozczarowaniem, jakie przynosi jej Bóg.

Te przykłady obrazują mniej więcej zjawisko rozłamu bycia. Doświadczenie to wiąże się z trudem i cierpieniem wywołanym pożegnaniem pewnej części własnego istnienia. Bycie w rozłame jest jakby otoczone aurą śmierci (bycie musi coś zostawić), ale ani nie umiera, ani nie znika. Trwa nadal w zupełnie innej, nowej jakości. Jakby przeobrażone odczuwa swoje istnienie znacznie intensywniej niż w sytuacji względnej stałości. Rozłam bycia w jakiś sposób wyrывa podmiot mu poddany z przewidywalności, prostych utartych ścieżek, a przede wszystkim z przekonania o zrozumieniu natury pytania: kim jestem? A także zwyczajowej na nie odpowiedzi. Tak oto rozłam bycia prowadzi nieubłagane do doświadczenia próżni.

4. Biblijna pustynia a Leśmianowska próżnia – ustalenia pojęciowe

Inspirujące w zestawieniu powyższych fenomenów literackich jest to, że mając wiele ze sobą wspólnego, są one jednocześnie diametralnie różne. W tej części artykułu postaram się w pierwszej kolejności prześledzić różnice między tymi dwoma pojęciami, a następnie wskażę miejsca o podobnych intuicjach względem kondycji człowieka.

Na początku narzuca się cytowane już na początku tekstu stwierdzenie: „symboliki biblijnej pustyni nie można więc mieszać z jakąś mistyką samotności albo ucieczki od cywilizacji” (Thomas i Lèon-Dufour, 1994, s. 838). Próżnia do tej samotności w pewien sposób zachęca. Na podstawie interpretowanych utworów można spostrzec, iż ta pusta przestrzeń niejako zaprasza podmiot do wejścia w jej progi. Zatrzymania się ciut dłużej w jednym miejscu i spojrzenia na przeżywany rozłam, a tym samym jakąś trudność, jak na paletę nowych możliwości, potencjalnych sensów i znaczeń. Samotność i czas wydają się kluczowe w doświadczeniu próżni. Przemawia za tym nasycenie nieprzyjemnymi emocjami, które są obecne w doświadczeniu. Ból, strata, cierpienie są przeżyciami, którymi nie sposób się z innym podzielić. Mistycyzm tej sytuacji z pewnością nie koncentrowałby się na cierpiętnictwie. Raczej nawiązywałby do przyjęcia i otwarcia się na doświadczenia, które przynosi nam rzeczywistość. Jednocześnie ta mistyczność próżni od-

czarowuje obraz trudności i zmiany, do którego człowiek, nie tylko współczesny, chyba zdążył przywyknąć. Owo odczarowanie godzi zwłaszcza w lęk przed przeżywaniem trudnych i niezrozumiałych doświadczeń oraz zamknięciem na zmienność świata ludzi, a w końcu i nas samych. Z kolei biblijna pustynia ma wspólnotowy charakter. Innymi słowy, nie jest się na niej samemu. W omawianych w pierwszej części artykułu scenach biblijnych dziejących się na pustyni za każdym razem przejście przez pustkowia ukazywało relację: Jezusa z Ojcem, Izraelitów z Mojżeszem i ich Bogiem, Hagar w rozmowie z aniołem. To, co dzieje się na pustyni, choć bywa trudne, jest przeżywane we wspólnocie, jedności narodu (Izraelici), jedności Boskiej (Ojciec i Syn Boży) i jedności rodzinnej (Hagar i jej dziecko). Wspólnota jest bowiem gwarantem powodzenia w przejściu doświadczanej próby.

Druga ważna różnica między pustynią a próżnią dotyczy, by tak rzec, kwestii epistemologicznych obu wyróżnionych pojęć. Inny jest horyzont poznania rozpościerający się na pustyni, a inny w próżni. Pusta przestrzeń przedstawiona w poezji Leśmiana zakreśla ów horyzont na linii rozumienia własnego bycia, ewentualnie mojego bycia w relacji do świata. Poznanie dostępne na pustyni ma zupełnie inny charakter. Zdecydowanie przewyższa „umysł metafizyczny” człowieka pierwotnego (Leśmian, 2011, s. 23), którym inspirował się Bolesław Leśmian. Biblijna pustynia jest rozumiana jako miejsce rozeznawania woli Bożej. Osiągnięcie tego celu wydaje się dużo trudniejsze niż rozumienie własnego bycia – cel wpisany w ideę próżni.

Trzecia różnica między pojęciami pustyni i próżni dotyczy potencjalnego towarzystwa. Pustynia jest zamieszkała przez demony, co zmienia jej charakter na korzyść wielowymiarowego oddziaływania na osobę na niej przebywającą. Próżnia w poezji Leśmiana również dotyczy przeżyć metafizycznych. Są one jednak skoncentrowane na doczesnym postrzeganiu istoty własnego bycia. Rozumieniu siebie, obserwowaniu ciągłego bycia w procesie zmiany.

Do podobieństw na pewno należy zaliczyć procesualny charakter obu tych miejsc. Przez pustynię się przechodzi, w próżni potrzeba czasu, aby dostrzec możliwości rozwiązania rozłamu. W obu przypadkach mamy do czynienia ze swego rodzaju ewolucją. Kolejną wspólną cechą tych przestrzeni jest cel. Pobyt na pustyni jest jedynie okresem przejściowym, który z góry zakłada, że po jego przejściu zostanie osiągnięty cel wędrówki. W przypadku próżni staje się ona miejscem wyznaczania kierunku, nadawania sensu, co poniekąd

wiąże ją z teleologią. Oba omawiane terminy charakteryzuje również otwarta przestrzeń. Nie tyle znaczący jest fizyczny wymiar tychże przestrzeni, ile ten metafizyczny. Innymi słowy, otwartość, pustka panujące zarówno w próżni Leśmiana, jak i biblijnej pustyni są miejscami jedynie pozornie sprzyjającymi doświadczaniu wolności. W rzeczywistości mają skłonność przeobrażać się w więzienie, które nie pozwala człowiekowi uciec od doświadczanych trudności. Wspólne dla tychże pojęć wydaje się również to, że nie ukazują one cierpienia jako czegoś nieprzekraczalnego, jako wydarzenia, które stanowi o definitywnym końcu. Zarówno pustynia, jak i próżnia sugerują przemijalność trudnych doświadczeń. Nie równają ich z brakiem nadziei. Wręcz przeciwnie, sytuację zmiany, nawet jeżeli pociąga ona za sobą tymczasowe trudności, traktują jak naturalny element życia.

5. Pedagogiczny potencjał doświadczania próżni oraz/lub biblijnej pustyni

W części poświęconej analizie utworu pt. *Dziewczyna* (Leśmian, 2010, s. 329–330) podkreślałam „pozytywne” oblicze próżni. Ostatnia strofa tego wiersza ukazuje ludzką próbę ucieczki od chociażby postawienia stopy w przestrzeni próżni oraz wyrozumiałą pustkę. W owej „wyrozumiałości” tkwi, moim zdaniem, potencjał próżni Leśmiana. „A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie?” (Leśmian, 2010, s. 330). Próżnia jest potrzebna byciu, aby pokonać dziejący się w nim rozłam. W momencie, gdy część bycia bezpowrotnie ginie i jest ono postawione w obliczu cierpienia i niezrozumienia, istnieje konieczność nadania jakiegoś porządku. Poukładania tego na pół okaleczonego, na pół uzdrowionego istnienia. Ratunkiem, szansą na wyjście z tego chaosu w omawianych lirykach zdaje się próżnia. W tej pustej i głuchej przestrzeni bycie nie ma innego wyjścia, jak zmierzyć się z przyczynami i konsekwencjami doświadczanego rozłamu. Po „połowicznej” śmierci zachodzi potrzeba – czy wręcz konieczność – znalezienia sensu na nowo. Poprzednie znaczenia, porządkujące istnienie i funkcjonowanie w świecie, już nie wystarczają. Próżnia pomaga jakby ten nowy sens odnaleźć. Wspiera podmiot w poszukiwaniach, daje czas na przemyślenie wszystkiego, co w obecnej sytuacji zmienia odpowiedź na pytanie o to: kim jestem? Jak ta nowa definicja „mnie” powinna teraz brzmieć?

Bolesław Leśmian w kontekście omawianego problemu może przedstawiać się czytelnikowi jako mistrz paradoksu. W czymś bezkształtnym i pustym, z pozoru pozbawionym jakiegokolwiek sensu miejscu poeta czyni główne pole poszukiwań owego znaczenia. Co ważniejsze, próżnia w tej poezji staje się wręcz warunkiem koniecznym do nadania nowego sensu rzeczywistości bycia po doświadczeniu rozłamu. Bezgłówna przestrzeń pustki w omawianej twórczości potrafi krzyczeć tysiącem pytań „Dlaczego?”. Ale możliwości płynące z przebywania w próżni na nadaniu sensu się nie kończą. Sens/znaczenie w kontekście bycia niejako rości sobie prawo do „sprawowania holistycznych rządów” nad istnieniem człowieka. Oznacza to, że sens dotyka nie tylko kwestii teleologicznych, ale zapewnia także o prawdzie i wierze w nowy porządek ludzkiego bycia. Sens, podobnie jak prawda i wiara, jest bezkompromisowy. Wchodzi w dyskusję, w każdy możliwy sposób postrzegania i rozumienia mojego bycia, świata i mojej relacji do niego.

Na podstawie uprzednio prowadzonych rozważań warto zastanowić się nad pedagogicznym potencjałem doświadczenia próżni. Edukacja jako przestrzeń ciągłego poznawania siebie, drugiego człowieka oraz otaczającego mnie świata jest permanentnie związana z podejmowaniem wysiłku rozumienia dziejących się w rzeczywistości szkolnej (i nie tylko) zdarzeń. Niezależnie od tego, jak postrzegamy edukację, jaki nadajemy jej cel (Milerski i Karwowski, 2016), jest ona wręcz nieustannym polem doświadczenia różnego rodzaju niepowtarzalnych przeżyć (słowo doświadczenie rozumiem według hermeneutyki filozoficznej Gadamera, może ono dotyczyć, jak zaznaczałam, różnych obszarów: poznawczych, emocjonalnych, społecznych). Będąc w procesie edukacji, tym zorganizowanym (jak np. szkoła) lub tym, który dzieje się nieintencjonalnie, podmiot uczący się bardzo często może odczuwać ciężar wciąż na nowo podejmowanego wysiłku rozumienia otaczającej go rzeczywistości, a przez to rozumienia samego siebie w relacji do tegoż świata. W tak postawionej sytuacji czymś niezmiernie trudnym wydaje się nieustanne poszukiwanie i nadawanie sensu mojemu spojrzeniu na mnie i świat. Tym bardziej że (szczególnie w kontekście emocjonalnym lub społecznym) konsekwencją doświadczenia może być odczuwane cierpienie, poczucie pustki, niezrozumienia, chaosu, z którego nie wiadomo, jak się wyplątać. Współczesna psychologia zidentyfikowała i nazwała wiele możliwych furtek wyjścia z tego typu sytuacji: przemieszczenie, wyparcie, zaprzeczanie, projekcja (Mrozowicz-Wrońska, 2021, s. 11). Tylko że żadna z nich nie przynosi konstruktywnego rozwiązania.

Próżnia w omawianym kontekście jawi się jako miejsce poszukiwania sensu, nadawania nowego znaczenia. Na przykładzie wspomnianych mechanizmów obronnych można dostrzec, z jaką łatwością przychodzi nam zaprzeczanie temu wszystkiemu, co w cierpieniu ma szansę okazać się wartościowe. W tej perspektywie próżnia może nam się objawić jako przestrzeń ludzkiego rozwoju. Pozwala ona bowiem na doświadczenie własnych granic, zachęca do uczenia się ich i akceptowania. Bez tej wiedzy trudno byłoby sobie wyobrazić możliwość transcendencji, przekroczenia owych granic ku jakościowo nowej formie własnego bycia. To ma pedagogiczne znaczenie. Śmiem twierdzić, że bardzo duże, gdyż uczy przede wszystkim tego, że cierpienie nie jest czymś nadzwyczajnym. Owszem potrzeba wysiłku, żeby zaistniała trudność pokonać, ale nie jest to niemożliwe. W końcu na nowo odnaleziony w próżni sens ma szansę uporządkować zastaną rzeczywistość.

Doświadczenie próżni, które dostrzegam w poezji Leśmiana, a szczególnie w interpretowanym wierszu *Dziewczyzna*, jest – moim zdaniem – zaczątkiem nauki pokonywania trudności, których przecież w codziennym życiu (nie tylko w kontekście edukacyjnym) nie brakuje. Choć mogłoby się wydawać, że dostępna w próżni możliwość poszukiwania sensu brzmi aż nazbyt górnołotnie, to sądzę, że to zadanie nadawania znaczenia dziejącym się w ludzkim życiu sytuacjom nie opuszcza człowieka ani na chwilę. Poszukiwanie sensu jest na stałe wpisane w ludzką egzystencję i dobrze jest (także w kontekście procesu kształcenia intencjonalnego i nieintencjonalnego) sobie o tym przypominać.

Pedagogiczny potencjał doświadczenia pustyni dotyczy nieco innych obszarów rozwoju niż te dostępne w przestrzeni próżni u Leśmiana. Na podstawie analizy i interpretacji wybranych fragmentów z Pisma Świętego oraz *Słownika teologii biblijnej*, koncentrujących się na doświadczeniu czasu pustyni, zarysowują się dwa główne obszary jej wychowującego oddziaływania. Pierwszy z nich wskazuje na wymiar duchowy tego, co w owym doświadczeniu pustyni ma okazję się dziać. Drugi nawiązuje do wymiaru ontologicznego, który obrazuje kondycję człowieka jako świadomej swych granic istoty. Jak sądzę, w warunkach pustynnych owa świadomość dotyczy tych wszystkich obszarów, które nie podlegają ludzkiej kontroli. W wymiarze duchowym poczucie owej kontroli być może należałoby odnieść do relacji z Bogiem. W wymiarze ontologicznym świadomość własnych ograniczeń wpływa znacząco na postrzeganie zakresu ludzkiej sprawczości, podejmo-

wanej odpowiedzialności czy umiejscowienia pozycji człowieka względem świata.

Pedagogiczne znaczenie opisanych powyżej możliwości doświadczania czasu pustyni, jakie tutaj dostrzegam, wiąże z nieustanną nauką otwartości na to wszystko, co współtworzy indywidualne biografie ludzkie – wszystkie przeżycia, wydarzenia obfitujące w uczucia radości i szczęścia, jak również te mniej przyjemne, trudne, a nawet przykre. Biblijną pustynię interpretuję jako miejsce, w którym człowiek nabiera pokory. Ta ostatnia ma, moim zdaniem, ogromny walor edukacyjny.

Pedagogiczny sens, jaki dostrzegam w pojęciu pokory, jest taki, iż moim zdaniem jest ona gwarantem otwartości na otaczającą człowieka rzeczywistość i napotykanie przez niego doświadczenia. Postawa pokory, w której podmiot jest świadomy tego, ilu rzeczy jeszcze nie wie, że nie wszystko przyjdzie mu z łatwością, a niektóre zjawiska nie będą dla niego zrozumiałe od razu, jest w mojej ocenie zaczątkiem wykształcania w człowieku fascynacji światem. Dzięki przyjęciu owej postawy możliwe jest rozbudzanie – czy nawet odnajdywanie – nowych obszarów własnych zainteresowań. Łatwiej jest także uczyć się wytrwałości w dążeniu do celu. Trud i praca poniesione na rzecz rozwijania umiejętności są prostsze do zaakceptowania.

Reasumując, chciałabym podkreślić, że uprzednio prezentowane argumenty są jednym z wielu możliwych sposobów interpretacji fenomenu biblijnej pustyni. W mojej ocenie warty uwagi jest fakt, że doświadczenie czasu pustyni (według oraz na podstawie analizy i interpretacji opisów biblijnych) obfituje, pomimo poniesionego trudu, w potencjał, który możemy rozpatrywać pod kątem pedagogicznym.

6. Trudności w edukacji. Pedagogiczne konsekwencje bycia w miejscach mało przyjaznych

Podjęcie tematu trudności wynika nie tylko z moich zainteresowań teoretycznych, ale w dużej mierze również z obserwacji codziennego życia uczniów, rodziców i osób zaangażowanych w kształcenie i wychowanie dzieci. Poczynione przeze mnie spostrzeżenia, nieustannie powracając, prowokowały mnie do odpowiedzi na pytanie o to, jak współczesny świat traktuje trudności, cierpienie i czy w ogóle na doświadczanie tego typu stanów jest jeszcze

miejsce. Jest to pytanie szczególne chociażby z tego względu, że kształcenie, z racji swojego „transcendentnego” charakteru, stale naraża podmioty uczące się na co najmniej poczucie dyskomfortu, jeśli nie na ryzyko doświadczania trudności czy wręcz cierpienia. W związku z tym chciałabym na koniec zastrzymać się nad wspomnianym już pojęciem trudności w edukacji oraz odpowiedzieć na pytanie: jak omawiane w artykule zjawiska biblijnej pustyni i próżni Leśmiana pomagają nam owe trudności rozumieć?

W poezji Leśmiana trudność jest związana z doświadczeniem rozłamu bycia. Przez owo doświadczenie podmiot „wpada” w przestrzeń Leśmianowskiej próżni, która staje się przestrzenią poszukiwania sensu, nadania nowego znaczenia byciu po utracie pewnej jego części. Analizy zjawiska biblijnej pustyni sugerują rozumienie trudności jako stanu przejściowego, wynikającego z charakteru miejsca, w którym się ich doświadcza. Pojęcie trudności doświadczanych na pustyni interpretuję także w perspektywie ontologicznej. Podmiot rozpoznający granice swojego istnienia (obszary podlegające jego kontroli oraz te, które się jej wymykają) ma szansę, z perspektywy przeżycia czasu pustyni, uczyć się lub też doświadczać tego, czym jest otwartość rozumiana w perspektywie osobistej – siebie samego, i biograficznej – otwartość na świat i wszelkie przeżycia, które dotyczą człowieka.

W pedagogice słowo „trudność” może być różnie postrzegane i definiowane. Na potrzeby tego artykułu chciałabym nieco wyjść poza rozumienie tegoż pojęcia właściwe dla pedagogiki specjalnej. W tejże subdyscyplinie pedagogiki sformułowanie „trudności w uczeniu się” jest najczęściej wiązane z ważnym i wciąż eksplorowanym polem badań nad tak zwanymi specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (Olechowska, 2016). W ich ramach słowo „trudności” może z kolei odnosić się do najczęściej podlegających diagnozie „specyficznych trudności w uczeniu się”, pod którymi rozumiemy zjawiska takie jak dysleksja rozwojowa czy dyskalkulia (Olechowska, 2016, s. 147–150).

W niniejszym artykule słowo „trudności” odnoszę raczej do wszelkich sytuacji stanowiących swego rodzaju wyzwanie egzystencjalne dla podmiotu, który owych sytuacji doświadcza. Mam na myśli raczej przeżycia, doświadczenia (rozumiane według hermeneutyki filozoficznej Gadamera), które w procesie edukacji, kształcenia, samokształcenia, samowychowania mogą zachodzić, o podłożu nie tylko poznawczym, lecz także psychologicznym, społecznym, rozumiane również w wymiarze duchowym (metafizycznym). Takiego rodzaju doświadczenia, które przez odczuwanie silnie nieprzyjem-

nych emocji, takich jak na przykład uczucie cierpienia, osamotnienia, beznadziei, doprowadzają podmiot do (1) rozpoznania granic swojego bycia (rozumienia tego, kim jestem i jakie mam możliwości) i (2) rozwiązywania zaistniałego kryzysu (ponownego odnalezienia sensu, które na nowo pomoże zdefiniować moją podmiotowość i ukaze wcześniej nieznany potencjał).

Edukacja bowiem nie jest wolna od trudnych (również emocjonalnie) doświadczeń. Wręcz przeciwnie, jako że jedną z właściwości kształcenia jest wychodzenie poza własną strefę komfortu, narażenie na trudność, cierpienie, sytuacje kryzysowe jest wręcz immanentnie wpisane w edukację. Owa trudność nie dzieje się jedynie na poznawczym poziomie procesu nauki. Co wydaje się ważniejsze, dotyka także sfery emocjonalno-społecznej, sfery motywacyjnej czy aksjologicznej życia człowieka.

Sens cierpienia (Adamczyk, Kaleta-Witusiak i Skowron, 2021) nurtował myślicieli chyba w każdej epoce. Każdy wiek inaczej odnosił się do tego zagadnienia. A dzisiaj? Wydaje się, że obecnie trudność jest czymś niepożądanym. Kultura konsumpcjonizmu powoli, acz skutecznie wykształca w człowieku niechęć do pokonywania każdego rodzaju dyskomfortu, gdyż jeśli problem się pojawi, łatwo można go rozwiązać, wymieniając uszkodzoną rzecz na nową. To samo możemy obserwować w kwestii szkolnictwa. Choć śledzę z zainteresowaniem i szczerze kibicuję wszystkim nowo powstającym alternatywnym formom edukacji, to kierowanie rozwojem młodego człowieka na podstawie tylko tego, czego on w danym momencie chce, wydaje mi się dyskusyjne. Już dwa powyższe przykłady ilustrują sytuację do niedawna jeszcze co najmniej niezrozumiałą. Otóż w miejsce radzenia sobie z trudnościami wpisaliśmy usuwanie wszystkiego, co wymaga większego wysiłku i mierzenia się z czymś, co z początku nas zwyczajnie przerasta.

Cierpienie lub trudność jest ewidentną oznaką tego, że nasze ludzkie bycie ma swoje ograniczenia. Czy tego chcemy, czy też nie, człowiek nie jest istotą wszechmocną. W skali całego kosmosu, setek tysięcy gwiazd i milionów lat ewolucji życia na Ziemi jesteśmy jedynie kruchym i krótkotrwałym elementem otaczającej nas rzeczywistości. We współczesnym świecie, obfitującym w nowe technologie, coraz szybciej rozwijającą się medycynę, szeroki dostęp do wiedzy, wszechstronne możliwości rozwoju, łatwo ulec złudzeniu nieograniczoności czy wręcz nieśmiertelności.

Próżnia, którą można spotkać w utworach Leśmiana, oraz biblijna pustynia są miejscami, których natura stoi w zupełnej sprzeczności z opisywanymi

mi uprzednio warunkami życia współczesnego człowieka. Oba te zjawiska nie dają możliwości spuszczenia zasłony milczenia na powstałe i przeżywane trudności, domagają się przekroczenia ich, znalezienia rozwiązania, które pozwoli uporządkować zaistniały chaos. W narastającym szumie informacyjnym, w nieustannie pączkującym przesycie nowych bodźców pustynia oraz próżnia zdają się ratunkiem przed powolnym spadaniem w przepaść. Przebywanie na pustyni pozwala odpowiedzieć na dylematy duchowe współczesnego człowieka (wierzę, że nie jest on ich zupełnie pozbawiony), ukazać mu wartość postawy otwartej na to, czego w życiu doświadcza. Próżnia zaś pomaga poznawać, uczyć się siebie i świata w różnych wymiarach: psychologicznym, metafizycznym, teleologicznym.

W doświadczeniu przejścia przez biblijną pustynię oraz zawitania w progi Leśmianowskiej próżni dostrzegam przestrzeń, w której to „moc w słabości [może się] doskonalić” (por. 2 Kor 12,9; *Biblia Jerozolimska*, 2006). Trochę na przekór dzisiejszej łatwości ignorowania – czy raczej omijania – trudności, w tych mało przyjaznych miejscach widzę ogromny potencjał nie tylko edukacyjny, ale – co ważniejsze – wychowawczy. Możliwości „poznawcze”, jakie roztaczają przed – zanurzonym w pustyni lub próżni – byciem, nie ograniczają się do jednej sfery jego istnienia. Oferują, mimo doświadczanego cierpienia, możliwość rozumienia sensu, jaki jest zadany byciu, a którego ono potrzebuje jak powietrza i wody.

Bibliografia

- Adamczyk, D., Kaleta-Witusiak, M. i Skowron, A. (2021). *Fenomen ludzkiego cierpienia. Ujęcie filozoficzne, psychopedagogiczne i teologiczne*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP.
- *Biblia Jerozolimska*. (2006). Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Boniecki, E. (2008). *Archaiczny świat Bolesława Leśmiana. Studium historycz-noliterackie*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Dobrosielska, U. (2024). *Pedagogika wyobraźni. Pedagogiczny potencjał poezji Bolesława Leśmiana* [niepublikowana praca doktorska]. Uniwersytet Warszawski.
- Dreyfus, F. (1995). *Czy Jezus wiedział, że jest Bogiem*. Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”.

- Gadamer, H.-G. (2013). *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grabowski, M. (2010). *Pomazaniec. Przyczynek do chrystologii filozoficznej*. Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”.
- Leśmian, B. (2010). *Dzieła wszystkie. Bolesław Leśmian. Poezje zebrane*. Oprac. J. Trznadel. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Leśmian, B. (2011). *Dzieła wszystkie. Bolesław Leśmian. Szkice literackie*. Oprac. J. Trznadel. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Maliszewski, K. (2021). *Bez-silna edukacja: o kształceniu kruchego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Mencwel, A. (2023). Poezja i prawda mitu. Próba interpretacji *Dziewczyny* Bolesława Leśmiana. *Pamiętnik Literacki*, 114(1), 47–58. <https://doi.org/10.18318/pl.2023.1.3>
- Michalski, J.T. (2011). *Sens życia a pedagogika. Impulsy myśli Viktora E. Frankla*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Milerski, B. i Karwowski, M. (2016). *Racjonalność procesu kształcenia. Teoria i badanie*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Mrozowicz-Wrońska, M. (2021). *Mechanizmy obronne – teoria, pomiar, eksperyment*. Poznań: Wydawnictwo Rys.
- Olechowska, A. (2016). *Specjalne potrzeby edukacyjne*. Warszawa: PWN.
- Przanowski, M. (2014). Świadomość własnej tożsamości Jezusa w książce *Pomazaniec* Mariana Grabowskiego. W: M. Grabowski. *Pomazaniec. Kontynuacja i dyskusja o książce Mariana Grabowskiego* (s. 435–465). Kraków–Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”.
- Reut, M. (2021). *O unieważnianiu i ważności humanistyki. Konfrontacje, inspiracje, polemiki*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Ricoeur, P. (1989). *Język, tekst, interpretacja*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Rowiński, C. (1982). *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznych koncepcji poety*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rymkiewicz, J.M. (2021). *Leśmian. Encyklopedia*. Warszawa: Fundacja Evviva L'arte.
- Szamot, M. (2007). *Chcę widzieć Jezusa*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Thomas, Ch. i Lèon-Dufour, X. (1994). *Pustynia*. W: X. Lèon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej* (s. 838–842). Poznań: Pallottinum.

- Trznadel, J. (1999). *Nad Leśmianem. Wiersze i analizy*. Kraków: Wydawnictwo ARCANA.
- Wyka, K. (1971). Dwa utwory (*Dusiołek, Dziewczyna*). W: J. Prokop i J. Sławiński (red.), *Liryka polska. Interpretacje* (s. 229–264). Kraków: Wydawnictwo Literackie.